NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 30 (2571). Wilno Niedziela 5 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Druga odsłona 3-go aktu.

Berlin, w lutym 1933 r.

Jeszcze przedwczoraj szale wag wahały się. Jak w przeddzień 13 sierpnia i 25 listopada w powietrzu wisiało pytanie: „Czy będzie Hitler kanclerzem, czy nie"?

Przekornie, przez analogję formy pytania, nasuwa mi się pod pióro kuplet znanej piosenki: „Czy Anna jest panna, czy nie"? Pytanie, czy Anna jest panna, tak często zadawane ze scenek kabarecików, o ile sobie przypominam, zostało bez odpowiedzi („Mężatka, czy wdowa — kto wie?"). Pytanie, natomiast, o kanclerstwo Hitlera otrzymało pozytywne rozwiązanie. Hitler — kanclerzem! Dlaczego 30 stycznia stało się możliwe to, co było nie do pomyślenia 13 sierpnia i 25 listopada? — Pozostaje to narazie tajemnicą aktorów widowiska.

Czy ustąpił Hitler, czy jego harcburski sprzymierzeniec Hugenberg? — Formalnie wygląda tak, jak gdyby Hitler odniósł oszałamiające zwycięstwo. Jego prymat nie podlega kwestji, piastuje stonowisko premjera, którego tak ogromnie, z głębi duszy pożądał. Ale ministerstwa gospodarki narodowej, pracy i finansów pozostały, albo się znalazły, w rękach typowych przedstawicieli prywatno-kapitalistycznego ustroju. Miljoner Hugenberg nieustannie wieści światu zasady prywatnej własności, a wszystkie plagi Niemiec przypisuje wyłącznie wybujałościom socjalnej polityki. Fabrykant Seldte — brawurowy działacz konserwatywny, którego nawet najzaciętszy wróg nie odważy się posądzić o jakieś socjalistyczne skłonności, usiadł na fotelu ministra pracy. W ten sposób — jak zresztą tego można się było spodziewać — Hitler przyszedł do władzy w sojuszu ze zdecydowanymi wyznawcami kapitalizmu. Pewnej pikanterji nabiera fakt że ministerstwo gospodarki narodowej, t. j. to właśnie mini terstwo, którego kompetencji podlegałyby wszelkie ewentualne socjalne i gospodarcze reformy, narodowy-socjalista Hitler z całą gotowością pozostawił temuż samemu „hugenbergowskiemu kapitalizmowi" który nieustannie i krańcowo agresywnie zwalczała jego prasa. Dla siebie natomiast Hitler wybrał policyjne ministerstwa. *Podział pracy: kapitalistom gospodarka, hitlerowcom — ochrona kapitalistycznej gospodarki.*

Tak się przedstawia stawka reżymu wznowionego harzburskiego frontu. Ale istnieje jeszcze i dynamika istnienia. Że „generalny dyrektor Pana Boga von Papen, światek bankierów i inni Herrenmenschen" — jak pisał br. Reventlow (por. mój art. w „K. W" z dn. 25 stycznia) — mogą być zadowoleni z takiego stanu rzeczy — to nie podlega kwestji. Im się udało wprząc hitlerowskiego konia do rydwanu władzy potentatów węgla i żelaza, finansowego kapitału i wschodnio-pruskich panów feodalnych. Ale czy będą zadowoleni wyznawcy narodowego socjalizmu — to wielkie pytanie. Że realizacja narodowego socjal. nie da się przeprowadzić w sojuszu z Herrenmenschen — o tem dostatecznie często patetycznie głosili sami koryfeusze hitleryzmu z trybun narodowych zebrań i na szpaltach swej prasy, zaopatrując te wnioski w jaskrawe wypady przeciwko „kaście baronów". Teraz, jak widać, wszystko zapomniane. Czy na długo?

Pierwszy sojusz Hitlera z Papenem trwał od 20 czerwca do 13 lipca i ustąpił miejsca największej nieprzyjaźni. On revient toujours a ses premiers amours. Ale czy na długo?

Istnieją dwie możliwości interpretacji odrodzenia sojuszu harcburskiego: Pierwsza plastyczna i elementarnie prosta, jak wszystkie pewniki marksizmu — Hitler sprzedał się kapitalistom. Schluss. Rzeczywistość jest nieco bardziej złożona od tego uproszczonego szematu. Hitler w roli policjanta, ochraniającego pieniężne wory miljonera Hugenberga — to cudowny oleodruk dla ilustracji komunistycznego elementarza.

Ale oleodruk, jak i inne dzieła plastyki, odźwierciadla tylko statykę. Tymczasem życie — to ruch.

Przy całej analogji z grą w szachy, masy ludzkie — to jednak nie figury szachowe. Figury tej gry przesuwają się czasami pomimo i wbrew woli gracza..

Wewnętrzna dynamika ruchu hitlerowskiego rozsądzi albo jedność harcburskiego gabinetu, albo hitlerowską partję — jeden z fundamentów mocy obecnego gabinetu. Że będzie tak, a nie inaczej — tego są pewni nawet ci, którzy z pianą na ustach wołali o zwarcie prawicy, jak „DAZ". Ten szacowny organ grubego przemysłu pisze nie bez niepokoju:

„Zastrzeżenia przeciwko nominacji Hitlera pochodzą zarówno z obaw co wódz narodowego socjalizmu w charakterze premjera uczyni, jak i z tego, czego nie będzie czynił. Być może jego przeciwnicy z powodu jego rządowych posunięć będą zdumieni, ucierpią od nich. Ale *u jego stronników oczy wyskoczą z orbit* i to rozczarowanie z ogólnonarodowego punktu widzenia *najbardziej jest niebezpieczne*".

70 proc. narodu niemieckiego w tej czy innej formie wypowiedziało się przeciwko kapitalizmowi. Ten „socjalistyczny front", jak dotąd, jest nierealny. Ale w głębi dusz mas tają się silne i żywotne rojenia antykapitalistyczne — mniejsza o to, czy w formie międzynarodowej proletarskiej rewolucji, czy też „Trzeciego Cesarstwa".

33 proc. niemieckich wyborców uwierzyło w „Trzecie Cesarstwo" Hitlera. Ale jeżeli to chimeryczne cesarstwo pozostanie tylko pobożnem życzeniem — wtedy „socjalistyczny front" może stać się rzeczywistością. Wówczas rozegra się czwarty akt niemieckiej tragedji.

Dr. G. W.

Zmiana ordynacji wyborczej w Niemczech.

BERLIN (Pat). Dziś ogłoszona została zmiana ordynacji wyborczej.

Nacjonalistyczny „Local Anzeiger" z radością podnosi, że nowe ograniczenia wobec drobnych grup politycznych w pierwszym rzędzie dotkną mniejszość polską w Niemczech.

Dziennik zgóry zapowiada, że nowe wybory do Reichstagu wykluczą możliwość postawienia polskich kandydatów.

Wszystkie resorty gospodarcze Niemiec w rękach Hugenberga.

BERLIN (Pat). Komisarz rządowy dla Prus powierzył kierownictwo pruskich resortów rolnictwa, gospodarki i pracy ministrowi połączonych resortów gospodarczych Rzeszy Hugenbergowi. W ten sposób w rękach Hugenberga skoncentrowanych zostało pięć ministerstw, posiadających znaczenie decydujące dla kierunku polityki gospodarczej Niemiec.

Sejm pruski odrzucił

wniosek rozwiązania się.

BERLIN (Pat). Sejm pruski po dłuższej dyskusji odrzucił wniosek narodowych socjalistów o rozwiązaniu się. W ciągu dyskusji dochodziło do niezwykle burzliwych scen, gdy socjalistyczny minister Severing usiłował zabrać głos.

Deutsche Ztg. zapowiada, że rząd Rzeszy zaproponuje prezydentowi Hindenburgowi wydanie dekretu, rozwiązującego sejm pruski.

Instrukcje z Moskwy

BERLIN, (Pat). — Prasa donosi z Moskwy, że biuro zachodnio — europejskie kominternu opracowało w związku z zarządzeniami rządu Rzeszy przeciwko partji komunistycznej nowe wytyczne. Według tych instrukcyj niemieccy komuniści mają rozwinąć przedewszystkiem robotę nielegalną. — Kierownictwo niemieckiej partji komunistycznej ma być podporządkowane tajnemu komitetowi, złożonemu z 3 osób, który będzie dbać przedewszystkiem o zachowanie siły bojowej partji w Niemczech.

Nowy poseł R. P. w Moskwie.



W dniu 31 stycznia rb. nowomianowany poseł R. P. w Moskwie p. J. Łukasiewicz złożył swe listy uwierzytelniające w Kremlu.

Na zdjęciu naszem widzimy p. min. Łukasiewicza na dworcu moskiewskim po przyjeździe z Warszawy (w środku). Po lewej ręce p. ministra stoi attache wojskowy poselstwa R. P. w Moskwie płk. Kowalewski, po prawej ręce — szef protokułu dyplomatycznego ZSRR. Florinskij.

Votum zaufania dla rządu Daladier'a

376 contra 181.

PARYŻ, (Pat). Wczorajsze głosowanie w Izbie Deputowanych nad votum ufności dla gabinetu Daladier z wynikiem 376 głosów za rządem, 181 przeciw nastąpiło po dość chaotycznej dyskusji. Wydawaćby się mogło, że cała Izba uważała kwestję głosowania za mało ważny epizod. Socjaliści głosowali za rządem, jednak nie ukrywali, że czynią to bez entuzjazmu.

Interwencja Herriota wywołała żywe wrażenie i była przedmiotem obszernych komentarzy po posiedzeniu Izby. Niektórzy twierdzili nawet, że były premjer poczynił wielki postęp w kierunku idei koncentracji. Życzenie Herriota, dotyczące utworzenia możliwie najszerszej większości lewicowej, przyjęte zostało z sympatją przez centrum Izby, podczas gdy skrajna lewica była zaskoczona i zajęła stanowisko wrogie. Premjer Daladier oświadczył, że w pszyszły wtorek przedstawi Izbie projekty finansowe.

Przed nową burzą na Dalekim Wschodzie.

Armja japońska szykuje się do nowych walk.

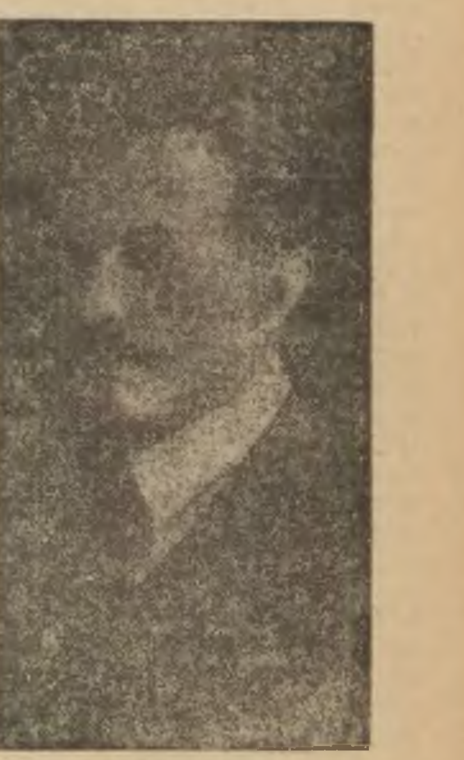
TOKJO, (Pat). Chociaż żadna ostateczna decyzja w sprawie rozpoczęcia operacyj japońskich w okolicach Dżehol nie została jeszcze powzięta, obawiają się tu, że nadzieje na pokojowe rozwiązanie sprawy znikły niemal zupełnie. Armja japońska na półwyspie Kwantung ma być przygotowana na wszelkie ewentualności. Zapytywany przez korespondenta Reutera, jeden z miarodajnych przedstawicieli ministerstwa wojny zaznaczył, że armja japońska jest zdecydowana rozpocząć działania.

Propozycje japońskie

są nie do przyjęcia.

GENEWA, (Pat). Komitet 19-tu na odbytem w sobotę poufnem posiedzeniu uznał ponowne propozycje japońskie co do akcji pojednawczej za niemożliwe do przyjęcia i rozpoczął opracowywanie zaleceń końcowych, które postanowił oprzeć na 10 zasadach, zawartych w raporcie Lyttona. Stanowisko, zajmowane przez komitet można scharakteryzować jako stanowcze wobec Japonji.

Nowy wojewoda we Lwowie.



LWÓW, (Pat) — W dniu 4 bm. o godz. 7 rano pociągiem z Warszawy przybył do Lwowa nowomianowany wojewoda lwowski p. Bełina - Prażmowski. Po powitaniu na dworcu przez wicewojewodę Dychadlewicza, prezydenta miasta Drojanowskiego, nacz. Sochańskiego, prezesa Związku Legjonistów dr. Domaszewicza i in. p. wojewoda Bełina-Prażmowski odjechał do gmachu urzędu wojewódzkiego.

Dalsza dyskusja nad budżetem Państwa.

WARSZAWA. (Pat). P. marszałek Sejmu otworzył posiedzenie o godz. 10.30.

W dalszej debacie generalnej pierwszy zabrał głos pos. **Tempka** (Ch. D.), uważając, iż w przemówieniu generalnego sprawozdawcy za dużo było optymizmu. Mówca nie ma do rządu zaufania i za warunek poprawy sytuacji uważa zmianę warunków politycznych.

Pos. **Chądzyński** (NPR) uważa, że sprawą, która łączy wszystkich w Polsce, jest sprawa obrony kraju. Wiemy, jak trudno społeczeństwu zdobyć się na tak wysokie wydatki, ale przedstawiciele najuboższych sfer godzą się z wysokością tych kredytów.

Podaje w wątpliwość wysokość preliminowanych w budżecie dochodów skarbowych. Omawiając zniżkę cen, mówca zaznaczył, że jest ona konieczna i że może mieć znaczenie dla budżetu oraz że będzie mogła ulżyć doli ludzi najuboższych. W konkluzji mówca oświadcza, iż NPR. głosować będzie przeciw budżetowi.

Pos. **Jaremicz** (Kl. Białoruski) zapowiada, że głosować będzie przeciwko budżetowi ze względów politycznych.

Pos. **Biłyński** (Kl. Ukraiński) zapowiada, że bez względu na to, czy budżet jest wielki, czy nie, deficytowy, czy nie, stronnictwo jego głosować będzie przeciwko budżetowi.

Ks. **Szydlewski** (Ch. D.) po wypadkach ogólnych konkluduje: W ostatnich dniach doszedł do władzy w Niemczech hitleryzm. Wiadomo, co to znaczy dla Polski. Dlatego też **jest naszym obowiązkiem narodowym jak najbardziej zjednoczyć się i wzmocnić.** W komisji budżetowej przekonałem się, że **rząd czyni szczere wysiłki, aby opanować trudności.** Chcąc wyrazić konieczność zespolenia w Polsce, oświadczam zaufanie rządowi i głosować będę za budżetem.

Pos. Miedziński odpiera zarzuty opozycji.

Na popołudniowem plenarnem posiedzeniu Sejmu po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos sprawozdawca generalny budżetu poseł MIEDZIŃSKI, który odpowiadał szczegółowo na zarzuty, poruszone przez poszczególnych posłów.

Nawiązując do przemówienia posła Rybarskiego, gdy mówił o wskaźniku produkcji przemysłowej referent zwrócił uwagę, że z tego wskaźnika nie można wysnuwać żadnych decydujących wniosków. Gdy się tak poprostu spojrzy na rzeczywistość, to widzi się, że Polska nie stoi na szarym końcu. Poseł Rybarski — mówił dalej referent — dopatrzył się we wczorajszem przemówieniu sprzeczności w enuncjacjach p. Zawadzkiego, jako prezesa wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej i ministra skarbu Zawadzkiego, zapomniał jednak, że w roku 1923 wiceminister skarbu Rybarski mówił o konieczności zwiększenia dochodów skarbu, twierdząc, że trzeba mocno zacisnąć zęby i wołał: Podatki! — A co teraz mówi profesor Rybarski, gdy przeszedł do opozycji? — oburza się, gdy mowa o konieczności zaciśnięcia pasa. My też powtarzamy za panem Rybarskim: Podatki! Istnieją więc sprzeczności, wynikające poprostu z tego, czy w danej chwili panowie są przy rządzie, czy też w opozycji.

Poruszając zagadnienie zaufania, o którem mówili posłowie opozycyjni referent oświadcza, że o ile politycy nie mają do rządu zaufania, to z tego nie wynika nic tylko mowy. Ale jeżeli do nędzy i cierpienia mas jeszczeby przyłączyło się przekonanie, że rząd przyczynia się do tego, że wpycha w coraz większą nędzę, to nie byłoby w Polsce tak spokojnie, jak jest. Tego rodzaju ruchy masowe obalają nawet najsilniejsze rządy, a skoro nie obalają a nawet nie uderzają w obecny rząd, to z tego wynika, że sprawa zaufania inaczej wygląda. Nikt nie powinien oceniać sytuacji według tego, co się mówi z trybuny, na to trzeba przysłuchiwać się temu, co się dzieje w tereni. Z tego punktu widzenia można powiedzieć, że ogromna większość społeczeństwa ma jednak zaufanie do swego rządu. To jest wymowa faktów.

Referent pos. MIEDZIŃSKI w dalszym ciągu swego przemówienia poruszył zagadnienie konfiskat i oświadczył m. in. co następuje: Nasze zasady nigdy nie twierdziły i nie twierdzą, że w państwie wszystko wszystkim wolno. Ani rząd nie stoi na tem stanowisku a my nie będziemy go na rzecz Panów przekonywali. Nawiązując do przemówienia posła Langera ze stronnictwa Ludowego, poseł Miedziński zaznaczył, że mimo walk, jakie on stacza z Bezpartyjnym Blokiem, umiał on bardzo pięknie powiedzieć o stosunku swego stronnictwa do zagadnienia obrony Państwa. Referent cieszy się z tego wystąpienia, tak samo jak z komunikatu posła Witosa dla zagranicy, gdyż świadczy to niewątpliwie o dojrzałości naszego społeczeństwa, że dla pewnych spraw potrafi się ono skupić razem. To może dać skutek lepszy, aniżeli wszelkie inne metody.

Poseł Czapiński zaznaczył — wywodzi dalej referent — że nasza granica zachodnia jest poważnie obciążona, poczem powiedział, że wobec tego należy zmniejszyć wydatki na obronę państwa a więcej wydawać na szkoły. Wojsko robi w dziedzinie pracy oświatowej ogromne wysiłki.

W końcu referent Miedziński odpowiadał na wywody posła Rybarskiego, dotyczące autorytetu Sejmu i wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dalsze obrady.

Po dyskusji szczegółowej, po referacie posła Czumy przyjęto w II czytaniu budżet Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po referacie posła Czernichowskiego załatwiono bez dyskusji preliminarz budżetowy Sejmu i Senatu.

Pos. Czernichowski zreferował budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwowej. Budżet przyjęto w II czytaniu.

Poseł Hutten - Czapski referował budżet Prezydjum Rady Ministrów. Budżet przyjęto w II czytaniu.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad budżetem Min. Spraw Zagr.

* * *

Dzisiaj wieczorem został złożony do laski marszałkowskiej przez klub BBWR. Wniosek w sprawie ustawy o Funduszu Pracy.

Reforma wyborów do Rady Ligi Narodów.

GENEWA, (Iskra). W piątek przed południem zebrał się specjalny komitet, powołany do opracowania reformy sposobu wyborów do Rady Ligi Narodów.

Minister Raczyński w imieniu Polski poparł projekt Portugalji o powiększenie miejsc w Radzie Ligi do 15-tu, zgłaszając równocześnie w imieniu Polski propozycję, ażeby na przyszłość wybory nowych członków Rady Ligi Narodów odbywały się w głosowaniu jawnem, a nie tajnem jak dotychczas i tylko na kandydatów zgłoszonych przynajmniej na cztery godziny przed głosowaniem.

Dyskusja obracała się wokoło projektu reformy wyborczej, ustalonego przez lorda Cecila, który dał niezmiernie ciekawy i godny zanotowania wywiad na temat utrzymania w Radzie Ligi Narodów dwóch miejsc półstałych, zajętych obecnie, jak wiadomo, przez Hiszpanję i przez Polskę. Projekt lorda Cecila mówi o sposobie wybierania 7-miu członków Rady Ligi Narodów na ogólną liczbę 14-tu, z których jak wiadomo 5-ciu jest członkami stałymi, a dwóch półstałymi. Przedstawiciel Czechosłowacji min. Osusky zapytał lorda Cecila, dlaczego w projekcie swoim nie przewiduje zmian na stanowiskach półstałych.

Ze stanowiska Polski tego rodzaju zapytanie, wystosowane przez przedstawiciela Czechosłowacji, musi wzbudzić pewne zastrzeżenia. — jednak lord Cecil znalazł się niezwykle poprawnie. Oświadczył, mianowicie min. Osusky'emu, że miejsca półstałe zostały ustalone przez Zgromadzenie Ligi Narodów w 1926 r., które uznało iż pewne państwa mogą dla wyższych racyj otrzymać prawo stałego zasiadania w Radzie Ligi Narodów z tem, że po upływie każdego trzechlecia wybór ich jest powtarzany. Taka decyzja Zgromadzenia Ligi Narodów zapadła zresztą nie w interesie tych dwóch państw —mówił lord Cecil — ale w interesie Ligi Narodów i ten stan rzeczy odpowiada rzeczywistości politycznej i układowi sił w Europie.

Oświadczenie lorda Cecila w obronie półstałych miejsc w Radzie Ligi Narodów wywołało w łonie komitetu przygotowującego reformę duże wrażenie. Minister Osusky zaś już dalszych pytań pod adresem lorda Cecila nie stawiał.

Litwinow u min. Becka.

GENEWA (Pat). Minister spraw zagranicznych Beck podejmował dziś śniadaniem komisarza ludowego spr. zagranicznych ZSRR Litwinowa oraz jednego z delegatów sowieckich na konferencję rozbrojeniową, mianowanego ostatnio posłem sowieckim w Helsingforsie — Steina.

Poza tem minister Beck przyjął szefa delegacji amerykańskiej na kon

Pożegnalne śniadanie dla Min. Beczkowicza.

Z inicjatywy grona osób z pośród wyższych przedstawicieli administracji miejscowej i wojska, z prezesem sądu apelacyjnego p. Wyszyńskim na czele, odbyło się wczoraj o godzinie 2-ej pożegnalne śniadanie dla p. Min. Beczkowicza, w sali Klubu Prawników, w którem udział wzięli szefowie wszystkich urzędów niezespolonych, przedstawiciele wojska, sądownictwa, Uniwersytetu, władz miejskich, oraz miejscowych sfer politycznych — ogółem 25 osób.

Śniadanie odbyło się w nastroju niezmiernie serdecznym dla Min. Beczkowicza. Wysokie uznanie zebranych dla ustępującego wojewody, oraz uczucie sympatji i szacunku dla niego, jako człowieka i jako charakteru, znalazły swój wyraz w przemówieniach, z których na szczególne wyróżnienie ze względu na treść i znakomitą formę zasługuje przemówienie wstępne p. prezesa Wyszyńskiego które w następnym numerze podamy w całości.

Przemawiali następnie: generał Skwarczyński w imieniu garnizonu wileńskiego, p. kurator Szelągowski w imieniu urzędów niezespolonych, sen. Abramowicz — miejscowych organów B. B. W. R., J. M. rektor Opoczyński — Uniwersytetu, wiceprezydent miasta p. Czyż — władz miejskich, prezes Falkowski — kolejarzy, prof. W. Staniewicz — grona współpracujących z Min. Beczkowiczem działaczy społecznych, wreszcie wicewojewoda Jankowski, jako najbliższy współpracownik w działalności codziennej. Wszyscy mówcy dziękowali p. Beczkowiczowi za jego stałą chęć i umiejętność ułatwiania i koordynowania współpracy wzajemnej, podnosili wielką szczerość, prostotę i prawość w stosunkach, cechujące człowieka o wielkich zaletach serca umysłu i charakteru. Wyrażano też przekonanie, że te właściwości Min. Beczkowicza, w połączeniu z jego spokojną energją i uporczywością w dążeniu do wytkniętego celu, staną się zadatkiem powodzenia w pracy na nowym posterunku, na który wolą Marszałka Piłsudskiego został powołany.

Ze wzruszeniem i skromnością odpowiadał p. Min. Beczkowicz na zwrócone go niego przemówienia. Mówił o związkach serca, łączących go z tym krajem i jego ludźmi, których nauczył się cenić i w nich szukać zrozumienia i pomocy w swojej pracy. Dziękował zebranym, że te wewnętrzne jego uczucia i gorącą chęć służenia państwu i krajowi temu dojrzeć w nim i ocenić zechcieli. Odchodząc na nowy posterunek ma to przeświadczenie, że te związki serca nie zostaną przerwane, że wykonywując, tam na Łotwie, swe nowe obowiązki, będzie działał nadal pośrednio dla dobra kraju, któremu szczególnie na dobrych i przyjaznych stosunkach z północnym sąsiadem zależy.

Odchodząc z żalem od umiłowanej pracy w Wilnie bierze sobie te przyjazne i miłe słowa, jakie dziś do niego skierowane były, jako zachętę i moralne poparcie do tej przyszłej pracy.

Około godziny 5-ej p. Min. Beczkowicz opuścił zebranych.

Głównemu organizatorowi, prezesowi Wyszyńskiemu, wyrażali zgodnie wszyscy podziękowanie za miłe zebranie o wysokiej skali serca i intelektu, która się ujawniła w przemówieniach.

TEKST ADRESU,
złożonego p. Min. Beczkowiczowi przez społeczeństwo wileńskie na raucie pożegnalnym w dn. 2 b. m.

Czcigodny Panie Wojewodo.

Kiedyśmy, Wilnianie przybyli zbiorowo w czerwcu 1931 roku do Nowogródka, na zorganizowane przez Ciebie „Dni Mickiewiczowskie", kiedyśmy oglądali ziemię pagórków leśnych i łąk zielonych, ogarniętą Twoją twórczą pracą, z temi nowemi drogami, szkołami, pamiątkami otoczonemi najtroskliwszą opieką, ten rozbudowany Nowogródek, zrozumieliśmy dokładnie żal Nowogródzian z powodu utracenia takiego gorliwego gospodarza. Te słoneczne, letnie dnie które, nazwano Dożynkami w Soplicowie, tak bardzo były serdecznym nastrojem owiane, tak bardzo przypominały zakończenie pracy dobrego gospodarza.

Żal któryś Ty, Panie Wojewodo, tam, odchodząc pozostawiał był dla nas Wilnian zapowiedzią że swój twórczy program pracy gospodarczej przeniesiesz do nas, i że Wileńszczyźnie z kolei danem będzie wchłonąć w siebie Twoją energję, niestrudzoną pracowitość i tę niezwykłą, społeczną życzliwość do spraw i do ludzi, jaka Ciebie cechuje.

Omawiane wówczas projekty połączenia Wileńszczyzny i Nowogródczyzny w jedną całość administracyjną i w jeden warsztat pracy gospodarczej dawały temu pożegnaniu cechy radosnej nadziei skupienia sił dwóch obszernych połaci naszego kraju dla wspólnej owocnej pracy nad stanem ekonomicznym, dla podniesienia oświaty, zachowania zabytków kultury ziem tak pełnych znaczenia politycznego, ekonomicznego i tradycji historycznych.

Niestety, wspólne nowogródzko-wileńskie nadzieje się nie spełniły, co gorsze opuszczasz i nas Panie Wojewodo, po półtorarocznym zaledwie pobycie. „Służba nie drużba" mówi stare przysłowie, powtarzane przez dawnych rycerzy, których rozkaz bronienia granic Rzeczypospolitej wydzierał od pługa do szabli, od rodzinnych spokojnych pieleszy, na dalekie, obce krańce, na walki i znoje. Stare przysłowie jest i teraz w znaczeniu swem żywotne, Służba Ojczyźnie bynajmniej mniejszą, łatwiejszą, ani mniej odpowiedzialną nie jest. Wymaga tak samo męstwa, wytrwałości, spokoju i wierności jak przed wiekami. Front niekrwawych walk dyplomatycznych, powiązanych tak ściśle ze sprawami ekonomicznemi całego świata, przy dzisiejszym stanie ogólnego kryzysu, front pracy dla dobra Polski, wymaga ciągłego napięcia najsilniejszych umysłów, najczystszych charakterów. Wobec tego dziwić się nie możemy, że Ciebie Panie Wojewodo, wybrał Marszałek Piłsudski na placówkę, jedną z najbardziej odpowiedzialnych, że powierzył Ci stanowisko przedstawiciela Rzeczypospolitej w Łotwie, gdzie koncentrują się interesy Polski w kompleksie państw bałtyckich.

Ale nam tutaj trudno się pogodzić z myślą, że tych rąk do wspólnej z nami pracy, zabraknie, że tak niedługo było nam dane współpracować z człowiekiem, którego łączyło z nami przekonanie, że praca dla dobra kraju może i musi być rzeczą szczytną i radosną. Do trudnego warsztatu zasiadłeś wśród nas Czcigodny Panie, splątana była niejedna nić i posupłany niejeden wątek. Domagał się rozwiązania ogrom zadań natury ekonomicznej, politycznej, narodowościowej i kulturalnej. Jednak w tych zagmatwanych stosunkach, potrafiłeś, Panie Wojewodo wytknąć swoją prostą, jasną, uczciwą, drogą, odpowiedzialnego przed Państwem gospodarza tej ziemi. Umiałeś szybko zorjentować się wśród otoczenia, wezwać do bliższej współpracy tych, co temi samemi pragnęli kroczyć drogami. Potrafiłeś w tak krótkim czasie ułożyć sobie plan gospodarczy całego, powierzonego Twej pieczy województwa, mając na oku poprawę doli tak rolnika, jak przemysłowca, tak kupca, jak i rzesz pracowniczych. Z drobiazgową starannością wglądałeś w każdą gminę, każdą zda się sprawę miejską czy wiejską zdołałeś zbadać i nią się zainteresować, nie oficjalnie w powierzchownym, urzędowym objeździe, ale zbliska, bezpośrednio, biorąc do serca całokształt interesów ludności powierzonych Twojej pieczy, bez różnicy narodowości czy wyznań. Prawdziwym i rzetelnym gospodarzem tej ziemi byłeś Panie Wojewodo, takim co sam rękę do pługa przykłada.

Niestety, nie danem Ci jest zbieranie tych plonów. Musisz odejść na inną wierną służbę. Pozostawiasz jeno zasiew. Zasiew wybornego ziarna: oddawania się bez zastrzeżeń i osobistych ambicji pracy dla dobra Rzeczypospolitej, szlachetnego podejścia do spraw ludzkich, niezrównanego spokoju i równowagi w rozstrzyganiu gorączkowych i zawiłych interesów materjalnych i moralnych ludności.

Pozostawiasz, Panie Wojewodo wraz z czcigodną Małżonką, najlepszą pamięć śród społeczeństwa, które Was poznało i ocenić umiało. Najlepsze, serdeczne nasze życzenia będą Ci towarzyszyć w Twojej dalszej pracy na nowym ważnym posterunku państwowym.

Żywimy nadzieję, że nietylko potrzeby Twojego przyszłego urzędu ale i odruch uczucia niejednokrotnie skłonią Was, Czcigodni Państwo, do odwiedzenia naszego miasta. Powitamy Was z równie szczerem sercem, z jak szczerym żalem dziś żegnamy.

Min. Beczkowicz dziś opuszcza Wilno.

Komitet pożegnania p. Wojewody Beczkowicza przypomina, że odjazd PP. Beczkowiczów nastąpi dzisiaj, w niedzielę, dnia 5 lutego o godz. 23 m. 25 i że na dworcu odbędzie się pożegnanie odjeżdżających przez przedstawicieli władz, wojska, instytucyj i społeczeństwa.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 5 „Włóczęgi" p. S. Wysłouch zamieścił artykuł pod tytułem „O autorytet władz szkolnych", w którym, występuje przeciwko działalności prezesa Związku Nauczycielstwa P. posła Dobosza, dotknął jednocześnie jego działalności jako posła i sekretarza BBWR. przez umieszczenie następującego zdania: „Chodzi wreszcie o ratowanie autorytetu obozu prorządowego i BBWR. w szerokich warstwach społeczeństwa wileńskiego, przepojonego tak głęboko sympatja do osoby Wielkiego Wilnianina Marszałka Piłsudskiego wobec rozdźwięku jaki zachodzi między szczytnemi hasłami, a konkretną rzeczywistością".

Uważam za swój obowiązek jak najkategoryczniej zastrzec się przeciwko opiece nad autorytetem BBWR. ze strony osób do tego nie powołanych. Działalność p. posła Dobosza jako kierownika Sekretarjatu B. B. W. R. w Wilnie znajduje się pod kontrolą odnośnych władz Bloku, które powierzając mu odpowiedzialne czynności, tem samem dają dowód zaufania do jego postępowania i należytego wywiązania się z przyjętych obowiązków. Władze BBWR. bez pomocy osób postronnych mają dostateczną możność przestrzegania swego autorytetu, którego „ratowania" nie widzą potrzeby. — Proszę przyjąć wyrazy mego zupełnego poważania:

Witold Abramowicz
Prezes Rady Woj. BBWR. w Wilnie.

Przypisek redakcji. W tej samej sprawie otrzymaliśmy odpis oświadczenia Rady Grodzkiej BBWR. w Wilnie. Nie zamieszczamy go, ponieważ list p. sen. Abramowicza, jako prezesa Wileńskiej Rady Okręgowej BBWR. pokrywa tamte oświadczenie i sprawę wyczerpuje.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 30,33—30,35 Nowy York 8,926 — 8,946; Paryż 34,86 — 34,95; Szwajcarja 172,35 — 172,78.

PAPIERY PROC.: Pożyczka budowlana 42,10 — 42,00; Inwestycyjna seryjna 110 — 109; 6 proc. dolarowa 57,25; 4 proc. dolarowa 57,25 — 57,50; Stabilizacyjna 55,50 — 55,25 — 55,88 (drobne); 4 i pół. L. Z. ziemskie 36,75; Tendencja przeważnie słabsza.

AKCJE: Bank Polski 80,50 — 81 — 80,75; Tendencja cokolwiek słabsza.

ferencję rozbrojeniową — ambasadora Gibsona.

Wobec oświadczdnia Wileńskiej Kapituły Metropolitalnej w sprawie gobelinów

Oświadczenie Kapituły Wileńskiej w sprawie gobelinów stawia niezwykle poważne zarzuty organizacjom społecznym i poszczególnym osobom, które wzięły udział w akcji, wywołanej zaniepokojeniem o los wysokiej wartości zabytków artystycznych, przez wieki całe w katedrze przechowywanych.

W pierwszym rzędzie uczestniczyły w tej akcji: Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, jako celem swym bezpośrednio ze sztuką związanych — i Zgromadzenie zwołane w dniu 21 stycznia r. b., a składające się z delegatów i osób, reprezentujących wszelkie kierunki, ogarniętych obawą, że Wilno tych cennych, związanych z jego przeszłością, dzieł sztuki pozbawione nazawsze być może.

Jedynie ta szlachetna, dobrze o poziomie kulturalnym i artystycznym Wilna świadcząca troska była pobudką i dalszą podnietą dla rozwiniętej w kierunku obrony tych zabytków akcji, która znalazła swój wyraz w uchwale tego zgromadzenia, zwracającej się do władz państwowych, a w pierwszym rzędzie do władz kościelnych z prośbą o uwzględnienie stanowiska społeczeństwa wileńskiego, wynikającego z przywiązania do rodzinnego miasta, z umiłowania jego świątyni, pomników sztuki i pamiątek.

Zarówno kroki, podjęte przez Radę Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych jak i przebieg zebrania, nie mogły zawierać i nie zawierały nic, coby godzić w powagę Kościoła Katolickiego i jego dostojników i obrażać ją mogło.

Nieoczekiwanem i smutnem nieporozumieniem należy nazwać wystąpienie Kapituły Wileńskiej, gdy z tak wysokiego autorytetu wystawia ona organizacjom kulturalnym i poszczególnym ludziom dobrej woli, którzy w sprawie ratowania gobelinów udział wzięli, oskarżenia tak ciężkie, jakie w enuncjacji tej są zawarte i w formie, która pod względem przesady i jaskrawości wyrażeń najzupełniej z powagą tego autorytetu wydaje się być niezgodną.

Bolesnem jest, przypuszczamy, nietylko dla niżej podpisanych, ale i dla całego katolickiego społeczeństwa wileńskiego, że w sprawie, kt. poruszyła opinję całego kulturalnego Wilna, Kapituła Wileńska nietylko nie potrafiła szlachetnej inicjatywie okazać należytego zrozumienia i poparcia, lecz wystąpiła z jej potępieniem, powodując się przypuszczeniami, do których brak jest wszelkich podstaw.

Wilno, dnia 4 lutego 1933.

(—) **Witold Staniewicz.**
(—) **Zygmunt Jundziłł.**
(—) **Ludomir Śleńdziński.**

Minister pełnomocny R. P. w Waszyngtonie.



Na zdjęciu naszem widzimy nowomianowanego ambasadora R. P. w Waszyngtonie p. min. Stanisława Patka w otoczeniu członków ambasady po powrocie z audjencji u prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Hoovera, na której złożył swe listy uwierzytelniające. Stoją od strony lewej do prawej: Zdzisław Klimpel, sekretarz ambasady, Władysław Sokołowski radca ambasady, min. Patek, Józef Mościcki, sekretarz ambasady, Jan Tomaszewski attache ambasady i Edward Wendal attache ambasady.

Zwycięstwo tezy polskiej w Trybunale haskim
w sprawie ks. Pszczyńskiego.

GENEWA (Pat). Według informacyj z Hagi Trybunał Haski wydał w dniu dzisiejszym zarządzenie tymczasowe w sprawie księcia Pszczyńskiego (von Pless), wniesionej w maju 1932 roku przez rząd niemiecki przeciwko rządowi polskiemu. Wydany przez trybunał komunikat przypomina, że rząd polski przedstawił ekscepcję niewłaściwości podczas gdy rząd niemiecki domaga się odrzucenie ekscepcji. Trybunał postanowił dołączyć ekscepcję do meritum sprawy i wydać jeden wyrok, dotyczący ekscepcji, względnie meritum. W związku z tem termin procedury piśmiennej wyznaczony został do dnia 15 X r. b.

W motywach tego zarządzenia Trybunał stwierdza, że dla rozpatrywania sprawy konieczne jest istnienie sporu, a rząd polski stwierdza, że niema żadnej różnicy poglądów. Ponieważ skarga niemiecka nasuwa co do tego szereg wątpliwości, konieczna jest dokładna znajomość faktów, którą może zapewnić tylko procedura merytoryczna. Trybunał przypomina dalej, że Polska podtrzymuje tezę, iż żądanie niemieckie nie może być rozpatrywane, dopóki ks. Pszczyński nie wyczerpał instancyj wewnętrznych. Wobec tego, że sprawa ks. Pszczyńskiego znajduje się w Najwyższym Trybunale Administracyjnym w Warszawie, trybunał nie wypowiadając się co do zasady wyczarpania instancyj wewnętrznych, stwierdza, że jest wskazane zaznajomić się z decyzją, którą wyda NTA i w związku z tem postanawia ewentualnie przedłużyć na żądanie rządu polskiego wyznaczony termin.

Trybunał haski powziąwszy decyzję rozpatrywania sprawy dopiero po wydaniu wyroku NTA, przychylił się więc do tezy bronionej przez rząd polski.

—o—

Strajk kolejowy w Irlandji.
Przerwanie komunikacji kolejowej między Dublinem a Belfastem.

DUBLIN. (Pat). Strajk kolejowy, który ogarnął koleje Irlandji północnej spowodował zupełnie wstrzymanie komunikacji kolejowej pomiędzy Dublinem a Belfastem. Strajk ogarnął cały personel techniczny. Były wypadki sabotażu, przecinania drutów sygnałowych i telegraficznych.

Ruch pocztowy odbywał się mniejwięcej normalnie dzięki zmobilizowaniu przez towarzystwa kolejowe wszystkich samochodów i autobusów. Nie wykluczone jest rozszerzenie strajku na koleje południowe.

Afera szpiegowska w Bukareszcie
zatacza szerokie kręgi

BUKARESZT. (Pat). Afera organizacji szpiegowskiej na poczcie w Bukareszcie zatacza dalsze kręgi. Stwierdzono przytem, że objektem szpiegostwa, prowadzonego na rzecz Sowietów, były specjalnie depesze szyfrowe i akty, dotyczące paktu o nieagresji z Rosją. Ponieważ władze bezpieczeństwa były już od dawna na tropie spisku, przeto akcja nie zdołała osiągnąć wyników szkodliwych.

Atak na rząd
w parlemencie hiszpańskim.

MADRYT. (Pat). Podczas wczorajszego posiedzenia w parlamencie hiszpańskim przywódca radykałów Lerroux wygłosił dłuższe przemówienie opozycyjne.

Mówca, scharakteryzowawszy antagonizm, panujący między socjalistami a radykałami, zarzucał, że rząd obecny nie wzmocnił ustroju państwa nie przeszkodził rozwojowi ruchu anarchistycznego na wsi. Akcja rządu zakończyła się niepowodzeniem, ponieważ brakowało solidarności. Lerroux stwierdził, że bezrobocie wzrasta z dniem każdym. Wzmaga się ucieczka kapitałów i ziemia traci na wartości. Mówca zarzucił rządowi zbytnie stosowanie represyj wobec prasy. Brak sprawiedliwości wywołał ruch z dnia 8 stycznia, brak tolerancji oddala od rządu osoby, dotychczas sympatyzujące z ustrojem republikańskim.

Lerroux zaatakował również rząd za brak zdolności przewidywania, jaki wykazał podczas wypadków rewolucyjnych. Kończąc przemówienie, Lerroux zapowiedział użycie wszelkich legalnych środków, aby zmusić obecny rząd do ustąpienia.

Niefortunna mowa Chamberlaina.
Oburzenie w St. Zjednoczonych.

LONDYN, (Pat). „Daily Herald" donosi, że niedyskretna mowa, jaką kanclerz skarbu Chamberlain wygłosił na śniadaniu, urządzonem na jego cześć przez związek korespondentów amerykańskich w Londynie, wywołała konsternację w łonie gabinetu brytyjskiego. Zarysowała się wyraźna różnica zdań pomiędzy Chamberlainem a Mac Donaldem. Chamberlain tą mową tak popsuł swą sytuację w Ameryce, że wątpliwe jest aby mógł on stanąć na czele misji rządowej w sprawie długów.

„News Chronicle" donosi o oburzeniu w Ameryce na Chamberlaina z powodu tej mowy. Efekt jej jest tak dalece niekorzystny, że opinja publiczna w Ameryce nalega na Roosevelta, aby wogóle zerwał rokowania w sprawie długów i wycofał się z udziału we wszechświatowej konferencji ekonomicznej. Prasa Hearsta posuwa się aż do tego, że podkreśla, iż na przyszłość same nazwisko Chamberlaina stanowić będzie obrazę dla Ameryki.

Dziennik Hearsta „New York American" pisze: Chamberlaina należy obezwładnić, jak każdego warjata, który wypowiada szaleństwa. Zagraża on przyjaźni, będącej najlepszą nadzieją dla pokoju i poprawy świata.

Nawet tak poważny dziennik, jak organ Hoovera „Herald Tribune" ostro krytykuje mowę Chamberlaina, pisząc, że gdyby Chamberlain był marjonetką w rękach senatorów kongresu amerykańskiego, to nie mógłby uczynić nic lepszego dla rozbicia porozumienia między narodami. Według prasy amerykańskiej, opinja w Kongresie jest tego rodzaju, że o ile Chamberlain nie zmieni swego stanowiska, to rokowania w sprawie długów nie mają zupełnie widoków powodzenia.

—o—

Rada Ministrów.

WARSZAWA. (Pat). W sobotę w godzinach rannych odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Aleksandra Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrzono i uchwalono następujące projekty ustaw: o podatku majątkowym, o ulgach podatkowych dla nowowznoszonych budowli, o kartelach, o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1934 oraz o zmianie ustawy z dn. 3 lutego 1931 r. o państwowym funduszu drogowym. Powyższe projekty ustawodawcze przedłożone zostaną Sejmowi jeszcze w czasie bieżącej sesji budżetowej.

Niebezpieczny eksperyment.

MEDJOLAN. (Pat). Na mocy porozumienia pomiędzy zarządami poczt szwajcarskiej i włoskiej dokonane zostaną próby przelotu przez Alpy na samolocie bezsilnikowym. Eksperyment ten zostanie dokonany pomiędzy Zurychem a Medjolanem i Medjolanem a Arosą. Samoloty przewiozą pocztę, opatrzoną specjalnymi znaczkami pocztowymi, wartości 4 lirów poza zwykłą opłatą za listy lub kartki pocztowe.

8-lecie Rodziny Wojskowej w Wilnie

W związku ze świętem „Rodziny Wojskowej" w dniu 5 lutego r. b. podajemy krótki zarys działalności tej organizacji na terenie Wilna.

W dniu 5 lutego „Rodzina Wojskowa" rozpoczyna 9-ty rok istnienia.

Stowarzyszenie to powołane zostało do życia za wiedzą i wolą Marszałka Piłsudskiego, który pierwsze zebranie zaszczycił swoją obecnością i w głęboko ujętem przemówieniu nakreślił zasadnicze linje pracy.

Osiem lat istnienia RW było okresem jej świetnego rozwoju. Mamy obecnie na obszarze Rzeczypospolitej 14 tysięcy zorganizowanych kobiet. w tem Koło Wileńskie liczy 760 członkiń.

W kole wileńskiem pracują następujące Sekcje.

1) **Sekcja Opieki nad Dzieckiem** prowadzi Szkoły powszechne: jedną 4-oddziałową przy ul. Mickiewicza 13 drugą 3-oddziałową w koszarach I. Brygady. Pozatem 3 przedszkola: w koszarach I. Brygady, przy 3-cim Baonie Saperów — Arsenalska 5 i przy kasynie 6 p. p. leg. — Tad. Kościuszki 20. Zakłady te są koncesjonowane przez miejscowe Kuratorjum Szkolne i przez nie zakwalifikowane do rzędu wzorowych.

Do przedszkoli R. W. uczęszcza 65 dzieci.

125 dzieci uczy się w szkołach R. W. — to znaczy, że tem samem 125 miejsc jest wolnych dla innych dzieci pragnących się uczyć w państwowych szkołach powszechnych.

W ten sposób R. W. spełniają rzetelną pracę państwowo-obywatelską.

2) **Sekcja Kulturalno-Oświatowa** organizuje dla swych członków odczyty i wycieczki na wystawy, do muzeów i zaznajamia członkinie z zabytkami i pięknem Wilna. Prowadzi kursy języków obcych, pozatem istnieje poradnia ogrodnicza (czynna we wtorki i po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca), kółko ogrodnicze i czytelnia (otwarta we wtorki i piątki od g. 5—7 wiecz). Prenumeruje R. W. następujące czasopisma: Wiadomości Literackie, Kobieta Współczesna, Młoda Matka, Start, Zrąb i Polska Zbrojna. W bibljotece „Nowości" (Jagiellońska 16) Sekcja uzyskała 50 proc. zniżki abonamentu dla członkiń RW i ich rodzin.

Przy Sekcji pracuje kółko członkiń, które zajęły się losem ociemniałych, przepisując dla nich metodą dr. Braylł'a „Pana Tadeusza" Mickiewicza.

Podsekcja współżycia towarzyskiego urządza co miesiąc herbatki towarzyskie urozmaicone produkcjami wokalno-muzycznemi (chór Roziny Wojsk.) oraz odczytami i pogadankami członkiń.

3) **Sekcja Pracy** prowadzi racjonalne kursy kroju i szycia, robót ręcznych, haftów itd. oraz kurs introligatorstwa.

4) **Sekcja Zdrowia** organizuje odczyty z zakresu higjeny dziecka, kobiety i higjeny ogólnej. Sekcja ta zorganizowała kurs obrony przeciwgazowej.

Uzyskała zniżki dla członkiń RW. u szeregu lekarzy specjalistów chorób dziecięcych (wizyta u lekarza 4 zł u chorego w domu — 8 zł.) oraz zniżki 20 proc. w aptekach: Augustowskiego, Jundziłła i Rostkowskiego.

Sekcja prowadzi przychodnię ginekologiczną — w lokalu Stow. Specjalistów Lekarzy — Garbarska 3. Dr. Erdmanowa przyjmuje we wtorki czwartki i soboty od godz. 10.30 do 12.30, opłata za wizytę wynosi 1 zł.

5) **Sekcja Kościelna** zajęła się uporządkowaniem cmentarza wojennego w Trokach.

6) **Sekcja Prasowa** informuje członkinie o działalności Stowarzyszenia za pomocą podawania komunikatów do prasy, radja itd.

7) Przy Stow. R. W. istnieje **Klub Sportowy**, którego zadaniem jest organizowanie życia sportowego wśród członkiń Stowarzyszenia i ich rodzin.

Poza tem RW bierze czynny udział w szeregu prac społecznych, w których na plan pierwszy wysuwa się akcja pomocy dla bezrobotnych i opieka nad dzieckiem — a zwłaszcza nad dzieckiem gruźliczem.

Z życia artystycznego Zagłębia Dąbrowskiego.



Wszelkie przejawy i imprezy z życia artystycznego spotykają się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego z wielkiem zainteresowaniem i sympatją ludności. To też wystawa obrazów i portretów znanego artysty malarza p. Józefa Badowera, urządzona ostatnio w Sosnowcu, cieszy się wielkiem powodzeniem. Na wystawie znajdowało się około 100 prac artysty.

Na zdjęciu naszem widzimy jeden z jego obrazów, przedstawiający roznosiciela wody.

Komunikat Zarządu Okręgu Zw. Naucz. Polskiego.

Zamieszczając poniższy nadesłany nam komunikat redakcja musi się zastrzec co do formy w jakiej został on zredagowany, za którą nie bierze na siebie odpowiedzialności.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem p. Seweryna Wysłoucha p. t. „O autorytet władz szkolnych" ogłoszonym w numerze 5 „Włóczęgi" prosimy o zamieszczenie w poczytnem Pańskiem piśmie następującego oświadczenia: „Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego po zaznajomieniu się z treścią wymienionego artykułu doszedł do wniosku, że odpowiadanie na artykuł utrzymany na poziomie paszkwilu ubliżałoby godności tak poważnej Organizacji jaką jest Z. N. P. Nie chcąc jednak dopuścić do wprowadzenia w błąd opinji publicznej stwierdza, że cały artykuł został zbudowany na nieprawdzie i napisany przez człowieka zupełnie nieorjentującego się w życiu szkolnem jak i Związku Nauczycielstwa Polskiego, a powodującego się jedynie złą wolą.

Zasługi Kolegi Posła Dobosza położone w pracy nad rozwojem Związku Nauczycielstwa Polskiego na Wileńszczyźnie są aż nadto wszystkim znane, a wyraz temu dał zeszłoroczny Zjazd Okręgowy, uchwalając Mu jednogłośnie podziękowanie za Jego dziesięcioletnią pracę dla dobra szkoły i Organizacji.

Racz Pan P. Redaktorze przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

ZARZĄD OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Jaworski Zygmunt, Chmielewski Aleksander, Łyszczarczyk Leon, Radziwanowski Leon, Stubiedo Edward, Tracz Ferdynand, Kappowa Halina, Antoszczuk Stanisław, Alechna Edward, Hodiw Grzegorz, Muraszko Stanisław, Królikowski Eugenjusz.

Ostrzeżenie przed nabywaniem bonów opałowych.

Jeden z pracowników honorowych biura komisji kwalifikacyjnej Wojew. Komitetu do spraw bezrobocia nabył od sześciu bezrobotnych bony opałowe, płacąc za nie połowę rzeczywistej wartości i zamierzał na bony te podjąć węgiel po 150 kg. lub drzewa po 1 metrze sześciennym na każdy. Wojewódzki komitet uznał postępek tego pracownika za niewłaściwy i podziękował mu za dotychczasową współpracę, zwalniając go z obowiązków, jakie dobrowolnie przyjął na siebie, a które należały do podrzędnej pracy biurowej w komisji kwalifikacyjnej. Oprócz tego na bony, przedstawione przez tego pracownika nie został wydany ani węgiel ani drzewo. Unieważniono je. Wojewódzki komitet ostrzega w związku z tem, że drzewo i węgiel, wydawany bezrobotnym mogą otrzymać wyłącznie bezrobotni. Jak dotychczas oprócz powyższego wypadku nie stwierdzono, by bezrobotni sprzedawali bony lub podjęty opał, mimoto Wojewódzki Komitet uważa za wskazane ostrzec, że bony odkupione będą unieważniane zaś w stosunku do bezrobotnych, którzy sprzedadzą przyznany im opał, będą wyciągnięte odpowiednie konsekwencje.

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 5 lutego 1933 r.

10.00: Nabożeństwo. 11,58: Czas. 12,10: Kom. meteor. 12,15: Poranek symf. „Zagadnienia oświaty dla ludzi pracy w dobie obecnej" — odczyt. D. c. poranku. 14,00: Pogad. okNkursowa. 14,20: Audycja góralska. 14,50: „Czystość na wsi" — pogod. 15.05: Audycja dla wszystkich: „Literatura ojczysta" — pogad. — Kolendy w wyk. chóru „Ogniska" kolejowego „Unja Polski z Litwą" — pogad. Kolendy w wyk. chóru „Ogniska" kolejow. „Karnawał" — pogd. Płyty. 16,00: Audycja dla młodzieży. 16,25: Muzyka polska (płyty). 16,45: Kącik językowy. 17,00: Koncert. 17,55: Program na poniedziałek. 18,00. Muzyka lekka. Wiad. bieżące. D. c. muzyki lekkiej. — 19,00: Litewska audycja literacka. 19,15: Rozmaitości. 19,25: Słuchowisko. 20,00: Koncert. Wiadomości sportowe. D. c. koncertu. 22,00: Muzyka taneczna. 22,55: Kom. meteor. 23,00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

NIEDZIELA, dnia 5 lutego 1933 r.

15,10: Koncert orkiestry mandolinistów A. Szczęgłowa. 16,45: Kącik językowy.

NOWINKI RADJOWE.

MUZYKA WĘGIERSKA.

W niedzielę o godz. 17 wystąpią w studjo stacji warszawskiej artyści węgierscy, znani już radjosłuchaczom. Będą to: Lili Hertz, pianistka laureatka ostatniego konkursu chopinowskiego oraz baryton Nicolaus Matuszka. Program zawiera utwory kompozytorów węgierskich, głównie Kodalyego i Zoltana. Koncert ten transmituje również rozgłośnia wileńska.

WANDA WERMIŃSKA W RADJO.

W wieczornym koncercie niedzielnym dn. 5 lutego o godz. 20 wystąpi jako solistka znakomita śpiewaczka operowa p. Wanda Wermińska. Popularny program obejmuje kilka aryj operowych oraz pieśni Czajkowskiego, Griega i innych z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. Józefa Ozimińskiego.

IMIENINY DOROTKI.

Poniedziałkowa audycja dla dzieci o godz. 15.25 wypełniona będzie słuchowiskiem pióra cioci Hali p. t. „Bal u Dorotki". Jest to audycja przeznaczona dla najmłodszych radjosłuchaczy, których z pewnością zainteresuje fantastyczna przygoda małej solenizantki Dorotki, przeżyta we śnie.



„Dzieciom nędzarzy nie warto żyć".

Tragedja 13-letniego chłopca.

Przy ulicy 3 Maja mieszka biedny krawiec M. Kiedy onegdaj wieczorem krawiec powrócił do domu ujrzał 13-letniego synka wiszącego na sznurze. Ojciec natychmiast zdjął młodocianego samobójcę ze stryczka i uratował mu życie.

W kieszeni niedoszłego samobójcy znaleziono kartkę następującej treści:

„Przyszedłem do przekonania, że dzieciom nędzarzy nie warto żyć i dlatego postanowiłem dobrowolnie odebrać sobie życie".

Uratowany desperat zdradza obecnie wielkie poderwowanie, wobec czego nie jest wykluczone, że znowu targnie się na swoje młode życie.

Chłopcem zainteresowali się narazie lekarze, ale należałoby zająć się nim i instytucjom opiekuńczym. (c)

Proces Wardeńskiego i Chocianowicza.

W drugim dniu rozprawy w procesie Wardeńskiego i Chocianowicza zeznawali biegli potem nastąpiły przemówienia stron. Prokurator domaga się zatwierdzenia poprzedniego wyroku sądu apelacyjnego, skazującego Wardeńskiego i Chocianowskiego każdego na karę więzienia po 2 lata. Następnie przemawiali mec. Kulikowski, popierając powództwo w sumie 1500 zł. od W. i 500 zł. od Ch., i mec. Petrusewicz.

O godz. 4 min. 30 po poł. rozprawę odroczono do poniedziałku do godz. 9.

Włod.

Steckiewicz, Szyrman i Pietkiewicz uniewinnieni.

Wyrok w sprawie Towarzystwa Szkoły Białoruskiej.

W procesie Szkoły Białoruskiej pierwszy zabrał głos prokurator Michałowski, charakteryzując w dłuższem przemówieniu działalność T. Sz. B. i podkreślając momenty, oskarżające o współudział Towarzystwa w wywrotowej akcji komunistycznej, prowadzonej na terenie ziem naszych przez KPZB. Prokurator powoływał się na odezwy i prasę komunistyczną, która żywo interesowała się T. B. Sz. i oceniała poszczególne fazy jego działalności.

Wnosił o skazanie wszystkich oskarżonych, przyczem dla Steckiewicza, Szyrmana i Pietkiewicza prosił o łagodny wymiar kary w granicach artykułu, z którego byli oskarżeni, — natomiast w stosunku do Ceracha, Sakowicza i Skórkę prosił o orzeczenie bardziej surowe.

Obrońca Steckiewicza mec. Zasztowt Sukiennicka, starała się wykazać przy pomocy dość dużej ilości dowodów, że klient jej, stojąc u steru T. B. Sz., miał na względzie jedynie cele kulturalno - oświatowe. Nie był nigdy komunistą, nie sympatyzował nigdy z ideą komunizmu, a nawet przejawiał pewne tendencje antykomunistyczne.

Dziekan Petrusewicz, broniąc Szyrmana i Pietkiewicza, dowodził, że są oni typowymi, pełni poświęcenia i ofiarności, działaczami wyłącznie na polu kulturalno - oświatowem. Nie mieli nigdy nic wspólnego z partją i ideologją komunistyczną.

Obrońca Ceracha — mec. Powirskier — podważał dowody rzekomej winy swego klienta i dążył do obalenia kwalifikacji zarzuconych mu czynów z artykułu 102. Mec. Barańczyk twierdził, że klient jego, Sakowicz, został oskarżony tylko przez fatalny zbieg okoliczności. Mec. Szyszkowski podkreślił w mowie obrończej że fakt ukarania Skórko za przynależność do partji komunistycznej w latach jego młodości nie może zaciążyć na wyroku. (Skórko był karany rocznem więzieniem).

Skórko był w Rosji sowieckiej potem.

Ujrzał „raj komunistyczny" bez osłonek. Rozczarował się i wrócił do Polski wyleczony.

Wszyscy obrońcy prosili o uniewinnienie ich klientów.

O godz. 1 w nocy zakończył się przewód sądowy.

Wczoraj o godz. 14 sąd ogłosił wyrok, uniewinniający Steckiewicza, Szyrmana i Pietkiewicza.

Ceracha, Sakowicza i Skórkę uznano za winnych z artykułu 97 nowego kodeksu i skazano. Ceracha i Sakowicza na karę zamknięcia w więzieniu na przeciąg 3 lat każdego z utratą praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5-ciu od chwili odbycia przez nich kary. Cerachowi zaliczono areszt prewencyjny — 1½ roku. Sakowiczowi — 1 rok. Skórkę ukarano 2 letniem więzieniem z pozbawieniem praw na lat 5, zaliczając mu 4 miesiące aresztu prewencyjnego.

W motywach sąd podał że z całokształtu działalności T. Sz. B. widać, iż popadło ono pod wpływ komunizującego „Zmahanja", lecz Steckiewicz, Szyrman i Pietkiewicz stanowili w łonie Towarzystwa grupę przeciwstawiającą się tym wpływom. Wina zaś Ceracha, Sakowicza i Skórki, co do współdziałania z partją komunistyczną, została całkowicie udowodniona.

Po odczytaniu wyroku, kilku obecnych na sali działaczy białoruskich manifestacyjnie gratulowało uniewinnionym, trzej zaś skazani zostali wyprowadzeni przez policję. Obecna na sali siostra jednego z nich długo i rzewnie potem płakała.

Prokurator zapowiedział apelację. Włod.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance**. Dziś dn. 5 lutego o godz. 4 po poł. wobec przepełnionej widowni ostatnich przedstawień tej sztuki powtórzona będzie jako ostatnia popołudniówka „Car Iwan Groźny" A. Tołstoja. Ceny zniżone.

Wieczorem o godz. 8 wiecz ostatnie widowisko świetnej sztuki najnowszego repertuaru, komedja Deval'a „Mademoiselle".

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie** — dnia 7 lutego rb. wyjeżdża z doskonałą sztuką Verneuil'a „Egzotyczna Kuzynka". Premjera odbędzie się dnia 7 lutego w Nowo - Święcianach. Dnia 8 lutego „Egzotyczna kuzynka" w Święcianach, 9 lutego w Brasławiu, 10 lutego w Duksztach.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Dzisiejsze przedstawienia po cenach zniżonych.** Dziś odbędą się dwa widowiska. Po południu o godz. 4 po cenach zniżonych ujrzymy po raz ostatni przepiękną operetkę Falla „Róże z Florydy". Wieczorem o g. 8.15 również po cenach zniżonych ukaże się wspaniała rewja „Yo Yo".

— **Jutrzejsze przedstawienie propagandowe w „Lutni"**. Jutro, w poniedziałek przedstawienie z cyklu propagandowych. Wystawiona zostanie pełna humoru i werwy arcywesoła operetka Kollo „Lady Chic". Ceny propagandowe.

— **Jubileusz K. Kochanowskiego w „Lutni"**. We wtorek najbliższy wystawiony zostanie po raz pierwszy w Wilnie, wartościowy utwór muzyczny Lehara „Carewicz". Będzie to jednocześnie uroczystość jubileuszowa ku uczczeniu 30-letniej pracy teatralnej zasłużonego kapelmistrza Mieczysława Kochanowskiego „Carewicz" ukaże się w nowem efektownem obramowaniu scenicznem.

Komunikat Polskiego Radja, Oddział w Wilnie.

W komunikacie KAP. z dnia 1 lutego b. r. p. t. „Oświadczenie Kapituły Metropolitalnej Wileńskiej w sprawie gobelinów bazylikowych" zawarte jest jedno zdanie, dotyczące Rozgłośni Wileńskiej. Oświadczam wobec tego, że przez mikrofon wileński nie padły żadne słowa napastliwe wobec władz kościelnych, a zdania, wygłoszone na temat gobelinów w Radjo wileńskiem miały jedynie charakter odpowiedzi na listy słuchaczów przyczem utrzymane były w tonie spokojnym, rzeczowym, wyłącznie informacyjnym. Zarzut powyższy szczegółowo był omówiony w radjowej „Skrzynce pocztowej" dnia 4 bm. o godz. 23.00, a omówienie to powtórzone będzie w „Skrzynce pocztowej" Rozgłośni wileńskiej dnia 9 bm. o godz 19.10.

Witold Hulewicz, dyrektor programów Rozgłośni Wileńskiej „Polskie Radjo".

Scenarjusze sądowe.

Alkohol w szkodliwej postaci.

1928 roku w listopadzie czy grudniu, — ciemną już jesienią zmarł Bronisław Olszewski. Czy zdrowy był? nie można tego jednem słowem załatwić. Nie wystarczy powiedzieć: był fiksat. Tak powiedzieć wystarczy jednemu świadkowi na sądzie, który jest obu stronom zarówno obcy. Ale tak powiedzieć nie wystarczy np. lekarzowi biegłemu i tak zanotować nie wystarczy aplikantowi protokułującemu.

To też na rozprawie sądowej postanowili sobie prowadzący ją rogrzebać dokładnie sprawę poczytalności ś. p. Olszewskiego.

Na jaw powychodziły rzeczy druzgocące. Okazało się, że Bronisław Olszewski w mniemaniu powszechnem miał ustaloną pozycję towarzyską: nieszkodliwego kretyna. Ze wszystkiego było widać, że jest nienormalny. Jakże można było tego nie widzieć. Na każdym kroku popełniał jakieś dziwactwo. To wejdzie na dach, to na drzewo. Zawiąże czapkę na supeł, albo ją powiesi na mogile. I nie chce pracować. Najważniejsze, że nie chce pracować. Wśród ludu niechęć do pracy słusznie jest uważana za pierwszy stopień niepoczytalności.

Czasem okaże się przytomny, innym razem nie można się zupełnie z nim dogadać. Tak tydzień, a tydzień inaczej. A najgorzej wiosną.

Naprzykład wiosną przyszedł do Olszewskiego Władysław Sadyn i chciał z nim zawrzeć kontrakt na ziemię. Nici były z kontraktu. Kontraktu nie zawarł, bo Olszewski pióra poprostu utrzymać w ręku nie mógł. Targał się, śpiewał i podskakiwał. Wziął papier wreszcie, przyłożył do ust i zaczął biegać naokoło sosny.

Potem Ludwik Sawko chciał wziąść od niego grunt w dzierżawę. Notarjusze zażądali świadectwa lekarskiego. Ponieważ jednocześnie szykowało się na prędki zgon Bronisława i trzeba było go zmusić do sporządzenia testamentu. Więc Witold krewniak wziął pod ramię trzęsącego się niedołęgę i zaprowadził do doktora Kołczyłowskiego lekarza w klinice na Antokolu.

Doktór Kołczyłowski niby nic. Wyjął słuchawkę, opukał, podniósł brwi i:

— Nie dosyć, że to jest warjat, ale napity denaturowanym spirytusem, to znaczy otruty.

Działo się to już latem. Na miesiąc przed śmiercią Olszewski poczerniał zupełnie. — Wypił całą szklankę „politury". Haniebnie się zrobiło, i na głowę padło.

Są nie uznali ważności testamentu sporządzonego przez Bronisława Olszewskiego. Testament był niesprawiedliwie sporządzony. Jakże mógł być sprawiedliwie sporządzony przez człowieka, który był pijany wciąż?

Ost.

SPORT

POLACY NA STARCIE NARCIARSKICH MISTRZOSTW EUROPY.

W przeciągu tygodnia 6—13 lutego uwaga wszystkich narciarzy będzie zwrócona na Innsbruck, gdzie zmierzą się w walce o prymat Europy najwybitniejsi narciarze świata.

Program zawodów jest następujący:

6. II. — bieg zjazdowy.
7. II. — bieg sztafetowy 4x10 klm.
8. II. — bieg zjazdowy pań i panów na 5 klm.
9. II — slalom dla panów.
10. II. — bieg 18 klm. i slalom dla pań
11. II. — konkurs skoków do kombinacji.
12. II. — otwarty konkurs skoków.
13. II. — bieg na 50 klm.

Z powyższego widzimy, iż start naszej reprezentacji przypada na 7. II., kiedy to nasza sztafeta w składzie: Marusarz St., — Czech, Berych i Skupień będzie walczyła z Finnami, Szwedami i Niemcami.

Następnie barwy Polski ukażą się dopiero 10. II. w biegu na 18 klm. by również w dwu następnych dniach wziąć udział w obu konkursach skoku: do kombinacji i otwartym.

O przypuszczalnych sukcesach trudno jest zgóry twierdzić coś pewnego. Najważniejsze nasze pozycje to: kombinacje i sztafeta. W każdym bądź razie jesteśmy obecnie silniejsi, niż np. na zawodach w Zakopanem lub w Holmenkollen, gdzie mieliśmy właściwie jednego pełnowartościowego zawodnika — Bronisława Czecha.

w. p. j.

Przygoda gajowego.

W lasach pod Olkienikami wpobliżu gajówki Mosty miało miejsce następujące zajście.

Leśniczy lasów państwowych Jan Gil obchodząc swój rejon natrafił w lesie na dwóch znanych mu oddawna kłusowników Józefa Birulońsa i Wesockiego, z którymi Gil prowadził już oddawna zaciętą wojnę.

Na widok kłusowników leśniczy wezwał ich do zatrzymania się i usiłował odprowadzić na najbliższy posterunek policji. Na wezwanie leśniczego kłusownicy stanęli. Gil myśląc, iż kłusownicy postanowili oddać się dobrowolnie zbliżył się do nich. W chwili jednak gdy podszedł blisko, kłusownicy rzucili się na niego, obalili i zaczęli dotkliwie bić i kopać nogami tak, że Gil stracił przytomność. Kłusownicy związali mu wówczas ręce i odebrali rewolwer.

Wkrótce jednak leśniczy odzyskał przytomność i usłyszał naradę kłusowników jak mają go zamordować.

Kłusownicy po krótkiej naradzie postanowili jednak nie zabijać gajowego i kopnąwszy go jeszcze kilka razy odeszli.

Wkrótce potem leśniczemu udało się uwolnić od krępujących go sznurów. Poszedł do najbliższego posterunku policji, złożył zameldowanie o zaszłym wypadku.

Policja niezwłocznie urządziła obławę w lasach i po kilku godzinach obu kłusowników aresztowano i osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Banda Cyganow z porwanem dzieckiem usiłowała zbiec do Polski.

Na granicy polsko-litewskiej w rejonie Koltynian zatrzymano sanie zaprzężone w dwa konie. Sanie powożone były przez Cygana Derdyczynowa, który jechał z żoną i dwoma synami dorosłymi. W saniach znaleziono oprócz towarów pochodzących z przemytu — 7-letniego chłopca. Z chłopcem tym Cyganie usiłowali zbiec do Polski w celu otrzymania okupu. Cygan Derdeczynow porwał chłopca kiedy ten udawał się do szkoły. Porwanie nastąpiło z zemsty, bowiem zastępca naczelnika powiatu wiłkomirskiego wtrącił do więzienia syna Cygana 21-letniego Bazyla.

Porwanego chłopca odebrano Cyganom i skierowano do domu rodzicielskiego.

Bezbożnik w ciężkiej opresji.

W zaścianku Janowiczówka w rejonie Suchodowszczyzny małoletni chłopcy śmiertelnie zbili agitatora komunistycznego bezbożnika Abrahama Kagana, który usiłował założyć w zaścianku „klub wolnomyślicieli". Podczas nielegalnego zebrania zwołanego przez Kagana wywrotowiec począł podburzać młodocianych chłopców przeciwko religji nakłaniając ich do uczęszczania co niedziele na zebranie antyreligijne, które zastąpią im kościół i cerkiew.

Młodociani słuchacze w odpowiedzi zbili agitatora do utraty przytomności i niezawodnie zabiliby go, gdyby nie interwencja sołtysa, który wyrwał z rąk chłopców bezbożnika.

Ogłoszenie.

Kasa Chorych w Wilnie podaje do wiadomości pp Pracodawców, że z dn. 1-go lutego r. b. przystąpiła do rozsyłania list płatniczych za służbę domową i dozorców. Listy płatnicze będą drukowane na blankietach nadawczych Pocztowej Kasy Oszczędności, któremi należy posługiwać się przy uskutecznianiu wpłat we wszystkich Urzędach Pocztowych, oraz Komunalnej Kasie Oszczędności, ulica Mickiewicza Nr. 11 i w Kasie Chorych, ul. Zawalna 6.

Wpłaty należności oraz zawiadomienia o wstąpieniu i wystąpieniu z pracy pracowników będą przyjmowane przez Kasę Chorych w Wilnie (ul. Zawalna 6) od dnia 15-go lutego r. b. w godzinach od 8-ej do 13-ej.

Wilno, dn. 4 lutego 1933 r.

(—) E. Kątkowski
Komisarz Zarządzający

(—) J. Gradowski
Dyrektor

KRONIKA

Niedziela
5
Luty

Dziś Agaty.

Jutro: Doroty.

Wschód słońca g. 7 m. 10

Zachód „ g. 4 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 4-II— 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 760
Temperatura średnia: — 3° C
„ najwyższa + 2° C.
„ najniższa — 4° C
Opad: 0.3
Wiatr: południ.-zach
Tendencja: wzrost, potem stan stały
Uwagi: półpochmurno.

Przewidywany przebieg pogody na niedzielę dnia 5 lutego według PIM.

Ponowny wzrost zachmurzenia i opady, rankiem miejscami mgła, po mocnych przymrozkach w dzień temperatura parę stopni powyżej zera. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowe.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **S. p. Stanisław Dochturowicz,** referent wojskowy Starostwa mołodeczańskiego, zmarł w dniu 3 bm. w szpitalu św. Jakóba w Wilnie, po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 42. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 9,30 w kościele św. Jakóba, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz po - Bernardyński.

LITERACKA

— **Najbliższa Środa Literacka** w dniu 8 lutego wypełniona będzie odczytem prof. Mieczysława Limanowskiego p. t. „Róże i pawie pióra" na marginesie twórczości Wyspiańskiego. Po odczycie spodziewana jest dyskusja.

Z UNIWERSYTETU

— **Z Wydziału Humanistycznego USB.** W terminie zimowym 1932 -33 stopień magistra filozofji uzyskali: w zakresie filologji polskiej pp. Raisa Rabinowiczówna, Ludwik Syta, Zofja Westwalewiczówna, w zakresie filologji francuskiej p. Marja Prużanowa z Rozenbaumów. w zakresie historji pp. Dębowska Alicja, Szejna Fajgenbaumówna. Adam Filonik, Anna Pergamentówna, Stanisława Wasilewska.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **SKMA. Odrodzenie podaje do wiadomości,** że w niędzielę dnia 5 bm. o godz. 10 po Mszy św. w lokalu własnym odbędzie się zebranie junjoratu z referatem mgr. B. Rusieckiego n. t. „Historja ruchu odrodzeniowego".

Obecność junjorów konieczna. Goście mile widziani.

— **Z Legjonu Młodych.** Dziś w lokalu Legjonu Młodych (Królewska 5—10) o godz. 17 odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem leg. Romana Kongla na t. „Własność prywatna, a socjalizm".

Ze względu na ważność poruszonej kwestji, obecność wszystkich członków i kandydatów obowiązkowa, goście mile widziani.

— **Zarząd Akademickiego Koła Polsko - Łotewskiego powiadamia** członków i sympatyków, że zebranie informacyjne z referatem p. Mazowieckiego odbędzie się dnia 12 lutego 1933 r. a nie 5 lutego jak to mylnie podała prasa z dnia 31 stycznia.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Ze Związku Cechów.** Miesięczne sprawozdawcze Zebranie Delegatów Cechów odbędzie się w poniedziałek 6 lutego. Zawiadomienia delegatom już są rozesłane. Wspólna msza święta dla wszystkich rzemieślników będzie odprawiona w niedzielę dnia 5 lutego o godz. 11 w kościele Św. Ducha.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Rady Wydziału Ekonimicznego Wil. Tow. O. i K. R.** odbędzie się w dniu 9 lutego rb. o godz. 17 w loakla Towarzystwa (Wilno, Mickiewicza 28 m. 1)

Porządek dzienny:

1) Zagajenie. 2) Referat p. dyr. Józefa Borowskiego p. t. „Zamierzenia kredytowe P. B. R. na wiosnę r. b.", dyskusja. 3) Komunikat p. naczelnika Wacława Szaniawskiego p. t. „Postępowanie prac nad organizacją Izby Rolniczej w Wilnie", — dyskusja.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy.** W niedzielę dnia 5 lutego 1933 o godz. 16 w lokalu Związku przy ulicy Dominikańskiej — 13—15 odbędzie się Zebranie Informacyjne członków Koła Wileńskiego, podczas którego zostanie wygłoszony odczyt o treści historycznej.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** W niedzielę dnia 5 lutego rb. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Sali Śniadeckich USB. odczyt p. prof. dr. Jana Szmurły pt. „O sztuce mówienia".

— **Zgromadzenie Koła Zrzesz. Sędziów i Prokuratorów.** Zarząd Koła Wileńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. — na mocy art. 12. par. 2 i 15 par. 7. zwołuje na dzień 19 lutego 1933 roku o godzinie 12 w Gmachu Sądu Okręgowego w Wilnie 6 Zwyczajne Zgromadzenie Koła z porządkiem dziennym następującym:

Wybór Prezydjum Zgromadzenia. Odczytanie protokułu poprzedniego Zgromadzenia. Sprawozdania: Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej. Uchwalenie budżetu Koła na rok 1933. Wybory członków: Komisji Rewizyjnej, Sądu Honorowego, uzupełniające Zarząd Koła i delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia.

Wolne wnioski.

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.** We wtorek 7 lutego przy ulicy Lelewela 8 odbędzie się 96 zebranie miesięczne, na którem prof. dr. Stanisław Zajączkowski wygłosi odczyt n. t.: „Król Władysław Łokietek (w 600 rocznicę zgonu)".

Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Unieważnienie tymczasowych poświadczeń złożenia egzaminów mistrzowskich.** — Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje do wiadomości rzemieślników, którzy złożyli egzamina mistrzowskie przy Izbie iż z dniem 1 lutego br. **unieważnione zostały wszystkie tymczsowe poświadczenia złożenia egzaminów mistrzowskich, wydane przez Izbę.**

Zainteresowani rzemieślnicy winni wymienić tymczasowe poświadczenia na dyplomy mistrzowskie, które wydaje Izba za opłatą 10 zł codziennie w godzinach urzędowych od 9 do 15 do dnia 15 lutego 1933 r.

RÓŻNE.

— **Wieczór powszechny.** Dzisiaj, w niedzelę, odbędzie się o godz. 18 w sali Sekretarjatu wojewódzkiego BBWR, siódmy zkolei wieczór powszechny. W programie odczyt, żywa gazetka, i część wokalno - muzyczna. W antraktach przygrywać będzie orkiestra.

— **Nowy lokal Legji Inwalidów.** Zarząd Wileńskiego Oddz. Legji Inwalidów Wojsk Polskich podaje do wiadomości iż biuro jego mieści się obecnie przy ul. Sierakowskiego Nr. 31 m. 1 w Wilnie.

Godziny przyjęć interesantów codziennie od godz. 10 do 3.

— **Ciekawe prace biura statystycznego.** Ostatnio na terenie Wilna odbyło się szereg spisów zainicjowanych przez Centralne Biuro Statystyczne, które w związku z tem obecnie jest zajęte obliczaniem i naukowem opracowaniem spisu mieszkaniowego, spisu przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, obliczaniem ilości dostarczanego do Wilna mleka. Ponadto Centr. Biuro Statyst. prowadzi obecnie badania budżetów rodzin robotniczych. Ciekawe te dane podamy natychmiast po ukończeniu obliczeń.

Przy pracach tych C. B. St. zatrudnia 120 bezrobotnych pracowników umysłowych.

ZABAWY

— **Jasełka.** Staraniem Bratniej Pomocy Seminarjum Naucz. im. Kr. Jadwigi i Gimn. im. J. Lelewela, zostaną odegrane tradycyjne „Jasełka" dn. 4 i 5 lutego br. w sali Gimn. im. J. Lelewela. Początek o godz. 5 po poł.

T. JACEK ROLICKI.

Ostatni Kriwe Kriwejtis Litwy.

(Z legend trockich).

(Dokończenie).

Otworzy oczy Kriwe i nie widzi ani jeziora, ani mgieł seledynowych świtania. Rozszerzy się puszcza na świat dookolny. Drogą leśnych wykrotów podąża błyszczący orszak Kunigasowy. Ćmią się stare oczy Kriwejtisa, razi go słońce, błyszczące w obłym szyszaku wdałego wiciądza, jadącego na czele strojnej drużyny. Poznaje go wreszcie. On ci to sam, wielkie księże, Kunigas najdorodniejszy. Gdzie jadą? Na jakie boje krwawe wiedzie ich mizerna droga leśna? Jeszcze nie wie, ale oto staje już w ogniu radosnego zrozumienia. Pełni się oto przed jego oczyma dawna, pradawna opowieść którą przecież sam tyle razy śpiewał.

Otworzy się nagle przed ich wzrokiem rozległa topiel jeziorna. Ranek pachnący wiosną... Stroi się puszcza w najpiękniejszą przyodziew i ku stopom Kunigasowym podaje co ma najdroższego, pieścidełko wabne, radość oczu-jezioro z wyspą, lśniącą, jak drogocenny kamień w okolu pierścienia...

Zsiądzie z koni rycerska drużyna tylko Kunigas oczu od wyspy oderwać nie może. Z koniem się rzuca w fale. Wpław... Do wyspy... Nie zatrzyma się dzielny rumak, aż złote podkowy w liściach paproci się zagłębią. Odpocznie książe na prastarym kamieniu zesunie błyszczący szłom z utrudzonej głowy. Ukaże się jasna, przejasna twarz i oczy, jak niebo błękitne.

Wyjdzie z wody, z mgły jeziora wróżka, boginka najśliczniejsza. Lico jej jasne, jak kwiat leluji a oczy czarne i płomienne. Wiją się po wodach szerokich jej czarne sploty, które słońce czesze grzebieniem promieni Zapatrzą się w siebie głęboko, rozkochają się w sobie na śmierć... I już zostanie tu Kunigas promienny na zawsze — aż do śmierci.

Padają wyniosłe drzewa puszczy pod pańskie, obronne grodziszcze wyspowe. Stukoty siekier i toporów idą w świat wiosenny. Z niezmierzonych światów sprowadza do puszczańskiego grodziszcza makaty wzorzyste i ciężkie od bezcennych kamieni.

A co wieczór wychodzi z jeziornej fali czarnowłosa pani i na zamkowych ogrodach w długie noce letnie snuje się najradośniejsza pieść miłości. Jak cięciwa doskonałego łuku ręką wiciądza wdałego napięta pręży się jej młode ciało do skorych ramion książęcego kochanka, włosami go swemi oplata i przytuleni do siebie szepczą sobie w usta pieszczoty nieopowiedziane, rady niechybne i jedynie skuteczne.

I znów się zmienia wszystko. Olśnione oczy starego człowieka patrzą na zmienne dzieje grodziszcza. Oto płoną jego zasobne domostwa, wznasi się w czarne niebo nocy głęboki skowyt modlitwy i czarne złorzeczenia rąk. Leje się krew goraca i strugą czerwoną w wodę jeziora się wlewa...

Zobaczy jeszcze swoje znane, przeżyte dawno sprawy. Zmieni się zachwycająca muzyka przed stare oczy podsunie wonny dym spojrzenia samej radości. Czyjeż to czarne oczy przez mgłę oddalenia patrzą na niego? Na wonnych łąkach młodości, południa słodki żar i jędrnych ciał skora ochota... Przewinie się przed oczyma wężowy błysk jej ciała, uśmiechną się jej usta zamilkłe na zawsze...

Przemoca prawie odsunie od siebie obraz najczarowniejszy.

Zmieni się znowu melodja, przejdzie w ciche zawodzenie, by nowe czary ukazać zasłuchanemu Kriwejtisowi. Oto widzi siebie samego, swój koniec. Jegoż to koniec? Nie. Biały dym nad gontyną Perkunasową, a miast tego wynosi się coraz wyżej ku niebu błękitnemu pozłocisty krzyż Strzelają ku górze strome wieżyce...

Zatrzęsie się na ten widok Kriwe. Cóżto — rycerzom krzyżowym oddać ma w pohańbienie święty znicz Perkunasowy? Targnął nim gniew, do samego dna zmącił spokój złotego ranka letniego.

— — — — — — —

Podniósł się Kriwe z pnia sosnowego i zamyślił głęboko. Zatargał nim jakiś nieopowiedziany żal. Na oczach położył się obraz złotych krzyży na wieżach wysokich. Dawno zabliźnione rany rozwarły się na nowo buchając żywą krwią nienawiści na wspomnienie rycerzy Krzyżowych, tego butnego narodu w żelazo zakutych mnichów. Święte miejsca mają się stać nowem źródłem ich triumfu i siły? Splugawione mają być Perkunasowe dęby odwieczne? Żali się nie rozchybotała złocista kurzawa słonecznego boga i nie oślepi bluźnierców? Nie rozszaleje się burza i grotami piorunów nie pozabija mnichy owe?

Ale wiedział Kriwe, że Perkunas nie będzie bronił tych swoich miejsc przeświętych. Na samem dnie duszy, jak osad osiadło zwątpienie. Miał tyle przecież dowodów. Nie tak dawno przecie komtur Ziegfrid v. Koenigsleme z garścią rycerzy i knechtów w Zyrwinach zagasił święty znicz, spalił świątynię i dęby zrąbać kazał. Jak tylko pamięcią sięgał bezkarnie zawsze uchodziły mnichom wszelkie świętokradzkie czyny, od których włosy na głowie powstają i rozum się miesza.

Jażkeż się bronić? Rozum grzebał wszelką nadzieję. Z pochyloną głową poszedł z powrotem do świątyni. Nieoglądał jak zawsze nowych narybków, ani połowu rannego. Owionął go ognisty żar modlitwy. Wyciągnął z złocistą lamą opasane i ku ołtarzowi świątynnemu podszedł wyniosły, srebrem siwizny świecący. Runął na twarz i trwał tak długo w modlitewnem zachwyceniu. Nadszedł wiatr i rozchybotał konary dębów odwiecznych, świętą wolę Perkunasową mieszczących.

— O wielki, odwieczny, w chmurach twarz piorunową kryjący — daj nam rozkazanie niechybne, jako ze zrobić, by w pohańbie nie ostało święte Litwy całej serce najgoręcsze — ołtarz Twój Panie. Azaliż w mroce pierwosnu nocnego nie spadnie wielki ogień Twój i nie zgorzeje grodzisko Twoje, nim mnich krzyżacki wejdzie w okołe świątynne. Dajże znak, rozkaż powichrom, służkom pokornym obwieścić wolę Twoją!

Zatentniały za ostrokołem podkowy jezdnych i huknął gromki głos mową litewską oznajmujący:

— Hajże! Posłanie kunigasowe wieziem. Otwórzcie!

Skoczyły pachoły ku ostrokołowym dźwierzom i ścieżaj je ozwarły. Samopiąt wjechali w nie rycerze wiodąc z sobą kuszników kunigasowych w baranice okutanych. brodatych i nad wyraz dzikich w spojrzeniu. A wraz zatentniały złote podkowy i wjechało samo wielkie książę w otoczy rycerzy i duchownych, błyszczących od złota i blasku kowanych zbroi. W ślad za orszakiem królewskim wwaliła się ciżba. A byli i bosonóż i w zetlałych na pleciech habitach a to drwalowie, a to nieosiadłe ludzie z puszczy i grodzisk w białe giezła nowochrzczeńców ubrane.

Porwie się Krywejtis zdziwionem okiem pojrzy po orszaku. W jednej oto chwili poznał i zrozumiał. Już dawno szły puszczom słuchy, nowiny — lecz nikt wiary nie dawał: że oto wielki książę wiary się dziadów wyparł, z panoszą krakowską się bratał i wżenił się w andegawenów ród dostojny.

I oto przyszedł, by wieścić Boga krzyżowego zwycięstwo. Ale Krywe nie ugnie starego karku. Oto już ciżba toporów ku dębom świętym podeszła. Już ci wie co robić: porwie wiecheć lniany umoczy w oliwie i od ognia zapali. Zapalił. Ku poszyciu kontynnemu podszedł i wiecheć płonący podsunął. Ostre języki płomienia lizać za częły suche krokwie. W pacierz stanął w ogniu cały gmach. Wiatr niósł pożogę, rozżarzał i podsycał. Krywejtis wszedł w ogniowe dźwierze i jął śpiewać ostatnią pieśń o chwale Perkunasa.

A gdy wraz ścichnął pośpiew żałosny — wszedł na poprzód pan biskup i jął kropić ogniowy gmach i święte łacińskie słowa rzucać. Bogu na chwałę, czarcisku ku pohybie. Wielka ciżba tłumu padła na kolana i nieuczone usta szeptać poczęły słowa cichutkie jak poszum strumyka...

— Ojcze nasz, jenż jeś w niebiesiech, oświęć się imię Twe, przyjdź twoje królestwo...

Nad ogniowym budynkiem krążyły wieńcem jaskółki, a w kilka pacierzy wstające słońce przeglądnęło się w pozłocistym krzyżu, na którym w miejscu dębów Perkunasowych, umęczony Chrystus ręce błogosławiące wyciągał...

— — — — — — —

Opowiadają ludzie, że po dzień dzisiejszy na brzegach Trockiego jeziora i wyspy zamkowej we mgle wiosennych ranków i letnich przedwieczorów krąży białe widmo starca i wsłuchuje się w szmery i tajemne opowieści odwiecznych fal jeziora.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.